Nr. 198. **Wtorek 30. Sierpnia 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct
Zprzes. poczt. W państ. austrjack	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg
„ Rzeszy niemieck.	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów. oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weiutembergera w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane po redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Trudności sprawy rzymskiej.

W przeszłym artykule zwróciliśmy uwagę, że sprawa Rzymu wysuwa się teraz na pierwsze miejsce w stosunkach europejskich: dzisiaj zastanowimy się nad trudnościami w załatwieniu jej czy pokojowem, czy gwałtownem.

Dzienniki postępowe i mowcy postępowi we Francji i we Włoszech czynią ciągle zarzuty gabinetowi paryzkiemu, że raz już stanowczo nie rozstrzygnie sprawy rzymskiej, nie cofnie załogi swej z Rzymu, nie odda Rzymu tym sposobem Włochom. Władza świecka papieża upadłaby wtedy sama przez się, a papież pozostał by tylko duchowną głową katolickiego kościoła.

Pominąwszy już względy kościoła, który nigdy nie może być niezawisłym, gdy głowa kościoła będzie zawisłą, krok podobnie gwałtowny ze strony Francji i Włoch wywołałby natychmiast wojnę. Mocarstwom, dążącym do restauracji we Włoszech, oddanoby najsilniejszą broń do rąk. Wystąpiłyby one w obronie katolickiego kościoła i papieztwa i mogłyby poruszyć masy narodów katolickich. Nawet we Francji samej duchowieństwo katolickie rzuciłoby się przeciw rządowi i rozpoczęło bardzo niebezpieczną agitację. W końcu i carpapież moskiewski wystąpiłby w obronie monarchii papiezkiej w Rzymie. Czyż na podobne ewentualności zechce się narażać Napoleon III., którego systemem politycznym się stało unikać wszelkich niebezpiecznych kataklizmów?

Napoleon III. starał się załatwić sprawę rzymską wyczekiwaniem, przewlekaniem, przygotowywaniem powolnem kompromisu między stolicą apostolską a królem Włoch. Dotąd wprawdzie nie powiodło mu się ani kroku naprzód uczynić w tym względzie. Zaledwie zdołał utrzymać *statu quo*. Papież w żadne kompromisa, w żadne ustępstwa wchodzić nie chce, stawiając ciągle swe *non possumus* przeciw propozycjom francuzkim i włoskim. Cesarzowi Napoleonowi nic więc nie pozostaje, jak wyczekiwać dalej. Francuzki i włoski gabinet spodziewają się iż po śmierci obecnego papieża, przy wyborze nowym, który pod ich wpływem się odbędzie, zdołają wprowadzić na stolicę papiezką powolniejszego i skłonniejszego do kompromisu kardynała.

Lecz i Francja sama nie może do tego dążyć, aby usunąć zupełnie świecką władzę papieża. Wtedy bowiem papież stać by się mógł narzędziem rządu włoskiego, i w rządach kościelnych kierować się interesem państwa włoskiego. A że duchowieństwo francuzkie przeważny wpływ wywierać może na naród, więc rząd francuzki nie może zezwalać, aby i ono kiedyś za przewodnictwem swej głowy działać mogło w interesie państwa Włoskiego. Rozmaite więc podawano projekta do kompromisu między Włochami a papiestwem, mające zabezpieczyć niezawisłość papieżom, a zarazem usunąć przeszkody do zjednoczenia Włoch. To chciano Rzym podzielić: jedną połowę miasta oddać Włochom na stolicę, drugą papieżowi, którego niezawisłość zupełna miała być postawioną pod opiekę wszystkich katolickich mocarstw, przyczyniać się mających rocznie płaconemi sumami na utrzymanie papieża i dworu papieskiego. To Rzym z okolicą wydzielić chciano osobno, ludności miasta nadać najobszerniejszą autonomię, a stolicy papiezkiej w Rzymie odjąć wprawdzie wszelką władzę świecką, ale załogą, złożoną z żołnierzy wszystkich katolickich państw, zagwarantować wobec samorządu municypalnego papieżowi niezawisłość. Podawano i plany przeniesienia stolicy papiezkiej to na jedną z wysp Śródziemnego morza, to do Jerozolimy, któraby wraz z okolicznym krajem aż po morze stanowiła nowe państwo papiezkie. Lecz żaden z tych planów nie dojrzał jeszcze do tego stopnia, by mógł być przeprowadzony a raczej stosunki polityczne nie rozwinęły się do tego stopnia, by którykolwiek z tych planów mógł być zastosowanym. Potrzebę niezawisłości głowy kościoła uznają katolicy wszystkich stronnictw a tylko życzący sobie upadku katolicyzmu dążą wprost do zniesienia tej niezawisłości. Ale na sposób, w jaki ta niezawisłość ma być zabezpieczoną między mocarstwami katolickiemi, nie ma i nie będzie zgody, bo polityczne pobudki u każdego z mocarstw są inne. Jedne życzyłyby sobie, aby przy tej zmianie królestwo Włoskie zyskało na ściślejszem zjednoczeniu się w jeden naród, drugie właśnie wprost przeciwny mają cel na oku. Stolica apostolska zaś wśród tych sprzeczności nie widząc żadnego sposobu, aby i poczynić można ustępstwa na rzecz narodu włoskiego, i ocalić niezawisłość kościoła, trwa ciągle przy swem domaganiu się restauracji całego państwa papiezkiego.

W takim stanie rzeczy mocarstwa, przeciwne zjednoczeniu Włoch, stają po stronie papiezkiej i przygotowują restaurację państwa kościelnego, za którą restauracją jedynie mogłaby nastąpić i restauracja Bourbonów w Neapolu i Parmie i Habsburgów w Florencji i Modenie. Na czele zaś przeciwnego obozu stojąca Francja dotąd nie może nic innego uczynić, jak utrzymywać s t a t u q u o, gdyż wszelkie kontr-restauracyjne plany i kombinacje są bardzo niebezpieczne, i niewykonalne prawie bez wywołania strasznej wojny religijnej.

Przegląd polityczny.

Austrja. Władzom Wenecji udało się, jak czytamy w dziennikach wiedeńskich, wyśledzić fabrykę petard, która dostarczała materjału do znanych demonstracyj petardowych. Sporządzanie petard działo się na rachunek tak zwanego „comitato nazionale veneto,“ który to komitet ma zresztą swą siedzibę w Turynie i którego szefem jest znany emigrant i były prezydent Izby włoskiej, dr. Sebastian Tecchio. Ajenci jego mieli zadanie, zarządzać fabrykowanie tych aparatów strzelających i najmować ludzi do strzelania niemi. Ponieważ za strzelanie takiemi petardemi płacono nie źle, więc nie brakowało na ochotnikach. Jak do miejsca, na którem miała być petarda zapaloną i które z większem lub mniejszem niebezpieczeństwem było połączone, płacono za jeden raz 3 do 10 franków. Wysadzanie petard w ciemnych ulicach pokątnych wynagradzane było podług ostatniej, na placu zaś św. Marka lub na Riva, podług pierwszej klasy.

Doniesienia o najnowszych i prawdopodobnie ciągle trwających aresztowaniach w Tyrolu włoskim każą się domyślać, iż istniało tam rozgałęzione dość daleko sprzysiężenie. Godna przytem uwagi, jak pisze *Bozner Ztg.* jest występująca z coraz większą pewnością wiadomość, iż dotycząca denuncjacja doszła do władz ces. król. za pośrednictwem rządu turyńskiego, i to z takiemi szczegółami, że oznaczone nawet były drzwi, pod których zamknięciem znajdowały się składy broni itd, Aresztowani są po większej części młodzi ludzie z zamożnych i znakomitych familij. Doniesienia o liczbie aresztowanych są bardzo niepewne, niektóre mówią o siedmdziesięciu i więcej.

Staatsanzeiger pruski ogłosza następujące nadania orderów austrjackim jenerałom, oficerom sztabowym i oficerom: Fmp. hrabia Neipperg otrzymał order koronny pierwszej klasy z mieczami; jenerał hrabia Gondrecourt order pour le merite; jenerał major Kiliansbausen order orła czerwonego drugiej klasy z gwiazdą i mieczami; jenerał-major baron Dobrzensky i jenerał-major Nostitz-Drzewiecki order orła czerwonego drugiej klasy bez gwiazdy. Order koronny drugiej klasy z gwiazdą i mieczami otrzymał jenerał-major Thomas, a ten sam order drugiej klasy bez gwiazdy otrzymało 16 austrjackich pułkowników. Order koronny trzeciej klasy otrzymało 26 austrjackich majorów i kapitanów.

Francja. Uwagi godny artykuł o polityce Prus i Austrji znajdujemy w ostatnim zeszycie paryzkiego dwutygodnika *Revue des deux mondes*:

„Prusy gdyby postępowały były w przymierzu z Anglią, nie miałyby były sposobności do brania inicjatywy i niepokojącej przewagi w Europie. Bilans Francji w rzeczach polityki przedstawia smutny deficyt. Nie ma ona wyrównania terytorjalnego, lecz północ Europy, krom wszelkiego współudziału Francji doznała przeistoczenia w stosunkach w skutek kroków, względem których Prusy i Austrja umówiły się w Wiedniu tête a tête. Zasada narodowości nie została uszanowaną, czegoś podobnego nie można było zdać na mocarstwa niemieckie. które teraz otwarcie poświęcenie Danii na ołtarzu narodowości za słuszne uznają. Księztwa dostaną może nominalnego panującego; lecz pod względem militarnym, morskim i dyplomatycznym wejdą w organizację i system Prus. U Duńczyków w Szlezwiku nie idzie o zasadę narodowosci. Nieszczęsny bundestag frankfurcki, interwencja państw średnich nie mają głosu. Panie Beust, pańska rola już się skończyła, pańskie dni piękne już minęły! W Londynie miałeś pan zaszczyt i tę pychę, dawać czekać konferencji na siebie, przewlekając przez swój późny przyjazd otwarcie jej obrad. Pana sprzymierzeńcy nie robią tyle ceremonii: stawiają pańskiego jenerała przed bramy Rendsburgu i zapominają zaprosić pana do konferencyj wiedeńskich; toczysz pan jeszcze tylko smutną walkę partykularyzmu przeciw wielkim mocarstwom, do której tak jesteś przyzwyczajony, w której z góry jesteś przekonany o zwycięztwie przeciwnika. To pewna, iż równowaga na Połnocy ustaloną będzie bez współudziału Francji. Lecz ostatnie wypadki wywołały jeszcze jeden, nowszy fakt: dały one Prusom w polityce europejskiej miejsce, jakiego nie zajmowały od początku tego stulecia. Szczęśliwa śmiałość jednego ministra, pana Bismarka, wyprawa, która armii pruskiej dodała zaufania w siebie, rezultat dyplomatyczny, który w Niemczech, jeżeli nie popularność, to przynajmniej rzeczywistą potęgę Prus zwiększył — oto okoliczności, które sprowadziły tę ważną zmianę. Stanowisko Francji dotykane jest wszystkiem, co moralną lub materjalną potęgę Prus zwiększa. Nakoniec z tem nagłem obudzeniem czynności Prus stoi w związku nie mniej ważna okoliczność, wznowiona jedność Prus, Austrji i Moskwy, która pod względem moralnym, jeżeli nie materjalnym modyfikuje położenie Francji. Wobec tych równoczesnych okoliczności musi Francja wzmocnić żywioły swej potęgi politycznej.“

Anglia. Jak to już zwykle bywa wadą późnej starości, tak też i sędziwy lord Palmerston, podobnie innym śmiertelnikom, coraz więcej popada w manię gadulstwa. Nie powiemy, aby gadulstwo to czasami jeszcze nie było nacechowane świeżością humoru, którym zawsze odznaczał się lord premier w ciągu swej długoletniej karjery publicznej, ale częściej niestety, zaczyna ono być monotonnem i podoba sobie w powtarzaniu starych i oklepanych już w Anglii i Europie przedmiotów, zwłaszcza gdy szlachetny lord rozwodzić się pocznie nad swemi sympatjami dla rozmaitych uciśnionych narodów, którym z całego serca, jak zwykł się zarzekać, pragnął nieść pomoc, ale — i tu powtarza znaną zwrotkę, że zamiłowanie pokoju błogiego, wzgląd na interesa handlowe Anglii i td. i td. powstrzymały go w zapale i spowodowały owo „ale“, tj. zamienienie chęci czynu w bezczynność i wydanie zagrożonej sprawy na pastwę przemocy. Tak czytamy w pewnej korespondencji z Londynu dnia 24. bm.:

Otóż wczoraj byliśmy znowu świadkami podobnych elukubracyj sędziwego lorda, z okazji odwidzin jego w Tiverton, małem miasteczku o 10.000 mieszkańców, położonem w hrabstwie Devonshire, które posiada zaszczyt mieć lorda Palmerstona swym reprezentantem w Izbie gmin dzięki niezmienności przekonań wyborców, już od lat blisko 30. Odwdzięczając się za dowód trwałego zaufania, posiwiały lord odwidza rokrocznie miasteczko, zwykle w dniu wyścigów konnych, obdarza swych wyborców już na dworcu przy powitaniu kordjalną przemówką, ich rodziny, zwłaszcza córeczki, dowcipnemi komplementami, które dotąd umie sypać jak z rękawa, następnie przyjmuje ofiarowany mu bankiet i przy deserze uszczęśliwia biesiadników obszernym speechem, rozprawiając zwykle o wszystkiem cokolwiek mu ślina do ust przyniesie. Tą razą zatem także wedle przyjętego programu, powstał lord-premier przy końcu biesiady i płynnie przemówił do zgromadzonych, określając politykę wewnętrzną i zewnętrzną swego gabinetu. Nie obyło się, jak samo się przez się rozumie, bez wzmianki o kwestjach najżywotniejszych spraw zagranicznych, tj. o sprawach polskiej, duńskiej i wojnie amerykańskiej. Lord rozwijał znane już powszechnie teorje swe, doprowadzające jak wiadomo Anglię z wielkiem zadowoleniem dumnych niegdyś synów Albionu do stanowiska holenderskich handlarzy korzennych, zastanawiał się z rozczuleniem nad smutną dolą Polaków i Duńczyków i z żalem wyprowadzał konkluzję, obsypaną oklaskami słuchaczy, iż Anglia nie może narażać swej skóry za obce krzywdy. Nie będę wam przytaczał treści dosłownej całej tej godzinnej mowy sędziwego aż nadto do kierowania państwem pierwszorzędnem — lorda Palmerstona i ograniczę się tylko na podaniu ustępu, dotyczącego Polski, z którego łatwo wnosić możecie o sensie moralnym reszty wywodów. Lord napomknąwszy nasamprzód, że bynajmniej nie jest zwolennikiem pokoju a tout prix, mówił dalej między innemi: „Mogliśmy się rzucić w wojnę, aby dopomódz Polakom, i opinia ludowa byłaby całkiem po naszej stronie. Ubolewamy nad nieszczęsnym losem Polski; usiłowaliśmy pozyskać na jej korzyść moralną i polityczną akcję wszystkich mocarstw europejskich, i uczyniliśmy to; niestety, nasze usiłowania rozbiły się, a leżało to zapewne w naturze stosunków. Ale, jakkolwiek zapał, ożywiający większą część narodu mógł nas spowodować do pochwycenia środków więcej stanowczych, jednakże osądziliśmy — a mojem zdaniem tak samo sądzi większość ludu angielskiego — iż nie mamy prawa wymagać takich wysileń i ofiar po narodzie angielskim, jakichby wojna tego rodzaju wymagała...“

„Zaiste, dobitne to poparcie twierdzenia szlachetnego lorda, że nie jest stronnikiem pokoju a tout prix. Nie potrzebuję zapewne powtarzać, że ustęp ten przyjęto gorącemi „cheer.“ Tacy są dzisiaj Anglicy.“

W Belfast wróciła spokojność, fabryki znowu są w ruchu; policja jednak utrzymuje starannie straże i patroluje po ulicach. W niektórych mniejszych miastach, które później poszły za przykładem Belfastu, Dundalku i Corku, jak w Tralee i Carrickfergus przytłumiono prędko ekscesa mniej grozne; trzydziestu policjantów rozpędziło w Tralee tłum ludu, liczący do 800 osób.

Szwajcarja. Z Zurychu czytamy w jednym z dzienników polskich następującą korespondencję pod dniem 17. sierpnia: „Coraz więcej tu Polaków z różnych stron przybywa, mianowicie z Drezna, zkąd ciągle po kilku wydalają. Jest też tu jedyny kraj, gdzie nasi biedni tułacze doznają opieki, pomocy i wsparcia. Tutejszy komitet opieki pod prezydencją czcigodnego komendanta Waldera zajmuje się zbieraniem składek, opatrywaniem wszelkich potrzeb biednych naszych rodaków, umieszczaniem ich w zakładach przemysłowych i fabrycznych, działając w porozumieniu z tutejszą naszą ajencją (dziś komisorjatem), która przez to do znacznej powagi wzrosła, a ponieważ powzięła za zasadę, aby ci tylko korzystali z dobrodziejstw, którzy swojem postępowaniem zasługują na przedstawienie jej, wszystkich występnych władze tutejsze wydalają. Już przeszło dwieście młodzieży znalazło pomieszczenie w fabrykach i u rzemieślników i w ogóle wszysoy zasłużyli sobie na względy i pochwały. Płacą im drożej jak miejscowym robotnikom, a nawet tych ostatnich oddalają z uwagi, iż mogą prędzej wynaleźć dla siebie pomieszczenie. Niemającym roboty i inwalidom płaci komitet prócz mieszkania $2^1/_2$ franka na osobę, a z tego dostatecznie tutaj utrzymać się można. Jestto szlachetny jak widzicie naród. Wobec zmaterjalizowanego dziś świata, gdzie „chacun chez soi, chacun pour soi“ stało się ogólnem hasłem, taką czcią przejmuje mnie ten naród, że gdybym nie był Polakiem, chciałbym być Szwajcarem.

„Komendant Walder jest to prawdziwy purytanin, zaniedbany w ubraniu i mieszkaniu, gdzie w własnym jego niepozornym domu szynk wina na dole się mieści, na stopie poufałej z każdym, wielki przyjaciel Polaków, poświęca kilka godzin codziennie interesom naszym, pomimo licznych zatrudnień jako naczelnik kantonu i redaktor *Republikanina* i dla tego wstaje kilka godzin rychlej jak zwykle. Charakterystyczną była mowa jego na piątkowem powitaniu przez Polaków przybyłego tu jenerała Bosaka, o czem zapewne wiecie z dzienników. Jakże przeciwnym od tutejszego jest los Polaków, którzy niebacznie do Włoch się udali! Nędza ich i rozpacz dochodzi do ostatnich granic, żadnej tam sympatji, a za nędzne wsparcie, jakie pobierają (20 franków miesięcznie) przy nadzwyczajnej drożyźnie głodu zaspokoić nie są w stanie. Wielu z rozpaczy dało się zwerbować do Meksyku i Afryki do przeprowadzania przez pustynie karawan kupieckich, gdzie podobno 10 procent ginie.“

Turcja. Podług wiadomości z Widdyniu zajmują się Bółgarowie ciągle jeszcze tą myślą, by uzyskać narodową hierarchię i pozbyć się duchownego jarzma fanarjatów. Porta jednak łudzi zarówno obie strony sporne. Bółgarom czyni piękne obietnice, a tymczasem dozwala fanarjotom używać wszelkich środków ku zniweczeniu zamiarów bółgarskich. Fanarjoci każą zamykać szkoły bółgarskie, utworzone kosztem gmin, i donoszą Turkom, że w szkołach tych uczą zdrady kraju; nauczycieli zaś prześladują i więżą. Tak niedawno sprowadzono 8 Bółgarów w okowach do Widdynia; 2 innych wysłano z Widdynia do Stambułu a 3 do Serazu, a wszystko to skutkiem intryg i oszczerstw fanarjockich biskupów, którzy dążą do zupełnego zgreczenia Bółgarów.

Z Petersburga piszą d. 24. bm. do *Nation Ztg.*: „Wiadome są liczne demonstracje przyjaźne, do których dała powód w zeszłym roku obecność moskiewskiej floty w Nowym Jorku. Komendant tej floty, która już teraz wróciła, wiceadmirał Lassowskoj, przedstawiał się razem z swymi oficerami amerykańskiemu posłowi, aby podziękować za doznane w Ameryce przyjaźne przyjęcie, przyczem znowu wymienione zostały gorące mowy przyjacielskie między komendantem i przedstawiającym go admirałem Greigh z jednej strony a z drugiej strony między posłem i jego sekretarzem. Pan v. Könneritz, poseł saski przy tutejszym dworze, miał w niedzielę pożegnalną audjencję. W naszem ministerstwie wojennem reformy postępują raźnie naprzód. Niedawno szkoła inżynierji, która była dotąd czysto wojskową, zamienioną została w cywilną szkołę inżynierji, zupełnie na wzór innych państw; co więcej, wychowańcy zrzucają uniformy, program naukowy jest czysto fachowym, nie

wojskowym; wychowańcy, których liczba nie jest ograniczona, płacą rocznie 50 rs., lecz mogą być także od tego uwolnieni i otrzymać stypendja, o ile to dozwala budżet, oznaczony na 100.000 rs. rocznie.

„Niedawno w Kronsztadzie robione próby z nowym podwodnym aparatem oświetlającym pułkownika von der Weide, miały wypaść szczęśliwie. Oficer ten zamierza teraz sprzedać swój wynalazek zagranicy. Jeżeli jest on tak cennym, dlaczegożby rząd moskiewskich nie miał nabyć na własność tego wynalazku?"

Z Finlandji nadchodzą do Szwecji coraz liczniejsze skargi na postępowanie sołdatów moskiewskiego naprzeciw mieszkańcom. Nietylko bowiem wojsko tamtejsze kradnie wszystko cokolwiek napotka, ale nawet zaczyna się dopuszczać coraz większych ekscesów i popełniło kilka morderstw przy rabunkach. Obok rozdrażnienia ludności przeciw wojsku, rozwija narodowe stronnictwo finlandzkie czynność niezmordowaną. Na dowód, jak daleko wzburzenie umysłów sięga, posłużyć może fakt, że dziennik *Helsingfors Dagblad* na uczczenie pamiątki zwycięztwa, odniesionego dnia 13. czerwca 1789 r. nad 6000 Moskali przez 600 Finlandczyków pod wodzą hr. Stedingk pod Porosalmi, otworzył subskrypcję w swych kolumnach, a redakcja zapisała na czele 200 mark finlandzkich składki.

Proces Polaków w Berlinie.

Mowa prof. Dr. Gneista w dniu 18. sierpnia.

„Pozwoliłem sobie prosić pana prezesa, aby mi wolno było w tem stadjum rozpraw wypowiedzieć zdanie i życzenia obrony co do dalszego przebiegu przyjmowania dowodów.

„Życzenie to ubieram w skromną formę prośby do prezydjum, lecz sądzę zarazem, że wolno mi dodać, iż mógłbym był także mocniejszą obrać formę: sądzę, że obrona ma do tego prawo.

„Wniosek nasz odnosi się do tego, że obrona widziałaby się prejudykowaną, gdyby w tym stanowczym zwrocie ciągle jeszcze miał się powtarzać dowód przedmiotowej istoty czynu, gdyby teraz wreszcie nie poprowadzono wprost dowodu **faktów** samych, o które obwiniają obżałowanych, i gdyby przypadkiem utrzymało się zdanie prokuratorji, wedle którego dowód czynów rozstrzelonoby na 130 skarg szczegółowych. Z naszego stanowiska uważamy za konieczne, że wprzódy powinno istnieć i być udowodnionym karygodne **przedsięwzięcie**, którego uczestnicy tutaj są oskarżeni, i że dowodu tego nie można rozdzielać. — Uważamy za niestósowne, aby wymienionych w ogólnej części oskarżenia tych świadków: **Meera** i **Zimmermanna**, tutaj usunąć.

„Dalej mam przy wniosku tym inny jeszcze wzgląd na myśli. Zdaje nam się, iż to winniśmy naszym klientom. Mamy **in petto** bardzo znaczny materjał dowodów **uniewinniających**, który tak co do obszerności jako też wagi mniej więcej na równi stoi z masą dowodów aktu oskarżenia. Pozostawiliśmy go na później i nader skromny zrobiliśmy zeń użytek dotąd. Możemy to przecież w ten sposób tylko usprawiedliwić w nas em sumieniu i przed naszemi klientami, jeśli z góry oświadczymy trybunałowi **w jakim porządku w ogóle pojmujemy dowody te**, i dla czego dziewięć dziesiątych owych dowodów nieuważając jako należące ściśle do rzeczy, na teraz nie uwzględniamy przy rozpoczęciu dowodu uniewinniającego.

„Spodziewam się, że i prokuratorja przekona się, iż tu bynajmniej nie chodzi o **wywody prawne**, o plaidoyer, gdyż do tego zupełnie inne rzeczy należą.

„**Fakta**, jak się przedstawiają, są po prostu następujące: Z. W. Ks. Poznańskiego przechodzili zbrojni ochotnicy do powstania wybuchłego w Królestwie Polskiem z przyczyny gwałtownej branki odbytej w dniu 14. stycznia 1863 roku. Od dnia 8. lutego 1863 przechodzili nasamprzód ochotnicy z osobna, w marcu zaś przeszedł większy oddział, aby się połączyć z hufcem Mielęckiego w Królestwie polskiem. Następnie uzbrojono w kwietniu 1863 r. dwa oddziały kilkaset ludzi liczące, pod wodzą Jounga Blankenheim i Faucheux'go. Wreszcie przeszkodzono w lipcu 1863 r. przejściu podobnegoż oddziału, później zaś raz jeszcze stało się coś podobnego.

„Nie ulega wątpliwości, że ku temu celowi musiało istnieć stowarzyszenie z pewnej ilości osób złożone. Prokuratorja przyjmuje, jakoby stowarzyszenie to istniało **od marca** 1863 roku pod kierunkiem hr. Działyńskiego i komitetu — po rozwiązaniu tegoż **od maja** 1863 r. pod kierunkiem wielkopolskiego komitetu centralnego, od czasu zaś jego rozwiązania **w wrześniu** 1863 r. pod kierunkiem „wydziału wykonawczego". Niech i tak będzie. Pominąwszy szczegółowe daty nie myślę podnosić w tej mierze żadnej wątpliwości.

„Akt oskarzenia nie wypowiada wprawdzie tego zwięźle, lecz przypuszczam to jako samo z siebie wypływające zdanie prokuratorji, że czyny te tworzą **istotę czynu przedsięwzięcia zbrodni stanu** *przeciw Moskwie*, i że w skutek czynów tych wszyscy uczestnicy przedsięwzięcia podlegli surowości prawa karnego moskiewskiego. Lecz twierdzę z tą samą stanowczością, że właśnie z tej przyczyny w czynach tych nie można wynaleść istoty czynu zdrady stanu **przeciw Prusom**. Artykuły 61 i 66 naszego kodeksu karnego nie znają innego państwa jak **pruskie**, a jeśli „nieprzyjazne czyny" przeciw obcym rządom, poddane są karze w § 78 prawa karnego, to odnosi się to jedynie do dwóch rodzai przypadków: jeśli te czyny wymierzone są przeciw państwom niemieckim, lub zostającym w stosunkach wzajemności. Moskwa nie przypada pod żadną z dwóch tych kategorji.

„Co do mnie, sądzę, że rozstrzygnienie **sądowe** sprawy tej bardzo ułatwionem będzie, jeśli oskarżenie nie poda nam przyczyny, do odstąpienia od powyższego tematu. My życzymy sobie jak najmniej mówić o czynach gwałtownych z jednej, o agitacjach z drugiej strony, o historycznem prawie lub historycznej niesprawiedliwości, o uczuciu narodowem i interesach państwowych; lecz chcemy po prostu oznaczyć przedsięwzięcie przeciw Moskwie: **jako czyn wobec pruskiego prawa karnego i sądów pruskich całkiem obcy i sam w sobie indyferentny.**

„Nasze prawodawstwo karne zabezpieczyło zresztą dostatecznie wszelki interes państwa w podobnych wypadkach przez zakaz tajnych związków (§ 98), przez zakaz tworzenia kup zbrojnych (§ 97), przez prawo o stowarzyszeniach i nadanie władzy prewencyjnej policji. Byłyby to przedmioty rzeczywiste do skargi, któraby przecież w takim razie nie należała przed forum tego trybunału.

„Jeśli zaś **główne przedsięwzięcie** jest indyferentnem, wnioskuję ztąd, że i sposoby wykonania go nie mogą być przedmiotem skargi o zbrodnię stanu. Zapatrując się z tego stanowiska, zdaniem mojem upada mnóstwo rzeczy przytoczonych przez oskarzenie jako kwestje żywotne, a zupełnie indyferentnych, ktore tem samem nie potrzeba nam będzie zbijać dowodami odwodowemi.

„Jeśli mimo to oskarżenie przedstawia sprawę jako zbrodnię stanu przeciw Prusom, wtedy związek skargi z czynem zupełnie w sobie indyferentnym, leży jedynie w dwóch punktach:

1) w tem, że oskarzenie twierdzi, iż przedsięwzięcie jest **produktem rewolucyjnej propagandy**, która się także na W. Ks. Poznańskie rozciągała;

2) w tem, że zamierzało **w dalszym celu oderwać prowincją poznańską od państwa pruskiego.**

„Lecz przez tę podstawę stały się wywody, które prokuratorja nazywa „**ogólną częścią**," **czysto polityczną** dedukcją, **polityczną** rozprawą, mającą ledwo słabe odcienia **prawniczego** uzasadnienia, którego z natury rzeczy mieć nie mogą.

„I to właśnie sprawia, że obrona ulega prejudykcji. Nie przeczę, że ten sposób skargi i dowodzenia złowieszczo przypomina dawne procesa kryminalne przeciwko żydostwu. Sądzę, że sprawa obecna nie będzie traktowaną wedle tej analogii: jakoby narodowość polska była indywiduum odosobnionem, po którem możnaby się wszystkiego spodziewać. W ten sposób przechodzi się do tego, że **wszystko co którykolwiek Polak** rewolucyjnego wypowiedział, zamierzał lub wydrukował — **wszystko co kto inny** za Polaków pomyślał (jak Mazzini lub Garibaldi) — **wszystkie** artykuły dziennikarskie, znalezione u jakiego Polaka, — że wszystko to należy wrzucić do wielkiego kosza, i każdą osobę, której nazwisko się znajdzie pomiędzy podejrzanemi papierami, podciągnąć do odpowiedzialności za cały zebrany materjał.

„Tu jest punkt, w którym się **polityczne** i **policyjne** traktowanie tej sprawy dobitnie i niedwuznacznie oddziela od **prawnego** i **sądowego** jej traktowania.

„Jeśli się nie mylę, przeciwstawienie jest bardzo proste, to jest, że sądzący trybunał ma tylko do czynienia z bogatym i gotowym rezultatem policji, że za tem ku sądowemu traktowaniu sprawy przebieg dowodów zwykle odwrotnie się zmienia. Zauważam przytem (ponieważ p. naczelny prokurator po kilkakrotnie sądził iż słyszy zarzuty osobiste), że ze stanowiska policyjnego, z którem prokuratorja z urzędu jest połączoną, może czasami pod pewnymi warunkami zachodzić potrzeba, każdą nić, każden plan, każde rzucone słówko, każdy ślad idei rewolucyjnej, każdy zamiar rewolucyjny ścigać, aby **jego urzeczywistnieniu w czynie zapobiedz**, ewentualnie **odkryć**.

„Z stanowiska przecież **sądowego** rzecz ta inaczej się przedstawia. Tu, wedle mego przekonania, dopóki stoimy przed niemieckim trybunałem, przebieg sprawy ten tylko być może:

„najprzód niech udowodni skarga, jakie **czyny**, jakie przedsięwzięcie zarzuca obżałowanym; sposób wykonania czynów poda wówczas, jak zawsze, intencją, z której wypłynęły; do tego należą przecież jeszcze uwierzytelnione objaśnienia obżałowanych w czasie i na miejscu przedsięwzięcia.

„Na tem przecież kończy się, wedle mego przekonania zakres **sądowego** dowodu. Wszystko inne jest materjałem **policyjnym**: i z naszego stanowiska możemy w tem stadium procesu odwołać się przeciwko politycznemu i policyjnemu traktowaniu sprawy tej, do najpewniejszej przystani dla obrony, **do sumienia sędziów.**

„Gdyby tu chodziło o plaidoyer, zawierzałbym sobie, iż udowodnię, jako wedle naszego niemieckiego prawa karnego i niemieckiego postępowania karnego, zwłaszcza wedle pojęcia o czynach usiłowanych, żadne inne postępowanie nie jest dozwolonem.

„W procesie politycznym — nie potrzebuję zapewne wspominać o tem wysokiemu trybunałowi — przebieg udowodnienia nieraz tak samo jest ważnym jak treść, zwłaszcza tam, gdzie cel całkowity wniosku o karę jest tak zwana zbrodnia tendencyjna. Postępując za tym przebiegiem sądowym, przekonamy się, że pierwszym punktem udowodnienia jest:

I. **Czyn zewnętrzny** obżałowanych, łatwy do schrakteryzowania; **jest to uzbrajanie i tworzenie zbrojnych oddziałów ochotników do powstania w Królestwie Polskiem.** Dowód ten, dotąd jeszcze nie przywiedziony, — **dowód główny** w tem postępowaniu a obżałowanym w samej rzeczy **wspólny** — polega na licznych zeznaniach świadków, których wysłuchano przy śledztwach szczegółowych. Zeznania te po raz pierwszy dopiero podadzą wysokiemu trybunałowi to, czego akt oskarzenia w ogólnej części starannie się wystrzega, tj. obraz tego, co rzeczywiście zaszło. Wypadkiem zeznań będzie: udowodnienie licznych przejść ochotników z osobna i w większych kupach (ze wszystkiemi zapewne przeszło 1000 ludzi) i przeprowadzenia transportów broni przez granicę pruską do Królestwa Polskiego. Przyznaję to, co do mnie, i także dalsze fakta, które dla rozsądnego człowieka nie potrzebują zapewne dowodu. Rzecz oczywista, że człowiek jeden nie może wielu set ludzi uzbroić, nagromadzić zapasy broni i potrzebne zebrać ku temu środki pieniężne: musiał zatem istnieć ku temu jakiś **związek** wielu osób, związek zaś ten musiał być tajnym, ponieważ na stowarzyszenia tego rodzaju nie mogłaby była dozwolić policja.

„W tym związku uważam pugilares hrab. Działyńskiego, który niejako występuje jako punkt ciężkości w dotychczasowem prowadzeniu dowodu w samej rzeczy jako punkt incidentalny nie małej wagi. Nie miałbym z mej strony nic przeciwko temu, że można hr. Działyńskiego uważać za głowę owego związku, i nie przeczyłbym, że w tym celu projektowano lub utworzono rodzaj komitetu i oznaczenie miejscowych komisarzy ku wykonaniu przedsięwzięcia. Kładę naturalnie przycisk: że z takich pobieżnych notatek nie można wyprowadzać dowodu, jakoby osoby, w nich oznaczone lub napomknięte, przyjęły rzeczywiście oznaczone funkcje i polecenia i jako takie fungowały. Wszystko to jest tylko punktem incidentalnym jednego i tego samego zdarzenia. Skoro miało nastąpić przejście ochotników zbrojnych przez granicę do Moskwy, jasna rzecz, że musiano poczynić urządzenia tego rodzaju, również że przechodzące oddziały musiały się poddać pod naczelne rozkazy władzy centralnej w Warszawie. Jest rzeczą jasną, że musiano wydać pewne instrukcje, artykuły wojenne, i naznaczyć pewien rodzaj przysięgi żołnierskiej. Bez tego nie można utrzymać karności. Gdyby nie zachowano wówczas tego porządku w postępowaniu, nazwsłoby to samo polityczne zapatrywanie się które czyny te zwie zbrodnią stanu przeciw Prusom, owych ochotników bandami rabusiów i morderców. Były to wszelako właśnie środki do wykonania przedsięwzięcia niesienia pomocy powstaniu przeciw Moskwie.

„Podobny z tem ma szereg skryptów, które w samej rzeczy uważam za należące do przedmiotowej istoty czynu, t. j. jako dotyczące sposobów wykonania. Liczę do nich z metalografowanych 2 spisów skrypta II. nr. 12 13 — 20, 25—26, 29—34, 38—43. Mianowicie zaś pugilares hr. Działyńskiego, zamianowanie komisarza pełnomocnego komitetu warszawskiego, rozmaite instrukcje, dekret, dotyczący zbierania składek, bilans dochodów i rozchodów, listy tyczące się zakupna broni, plany formacyjne, niektóre patenta na oficerów (Joung, Skarzyński, Markowicz, Dabiński), na komisarza obwodowego i niektóre raporta. Wiarogodność większej części tak zwanych dokumentów dowodowych podlega jak największej wątpliwości. Zwrócę tu tylko uwagę, że przysięgę żołnierską wykonywano tylko na terytorium moskiewskiem i użytek przywiedzionego formularza zupełnie jest nieudowodnionym.

II. Drugim punktem, jest **dowód karygodnej intencji**. Normalnym sposobem udowodnienia karygodnej intencji jest: wywieść ją z czynu samego, **ze sposobu jego wykonania** (Hergang.) Jestem przekonany, że wysoki trybunał nie zechce zrobić wyjątku co do tego normalnego dowodu w procesie politycznym. Dla tego jest to jak najusilniejszem życzeniem obrony, ażeby przedłożono nareszcie fakta, ażeby je udowodniono, ponieważ one fakta zarazem najlepiej i najwiarogodniej wysoki trybunał objaśnia, w jakiej intencji obżałowani działali. To jest przyczyna, dla której naciskamy o udowodnienie czynów — naprzeciw nagromadzonym z zewnątrz skryptom, które mają udowadniać intencją. Śmiało powiedzieć mogę, że bodaj można podać mocniejszy dowód co do intencji obżałowanych, jak ów obraz, który stu świadków wysokiemu trybunałowi przedstawi, o sposobach, jakich używano aby po za plecami władz pruskich, po za plecami pruskiej siły zbrojnej, przeprowadzić potajemnie i cichaczem ochotników, i przemycić **przez granicę** za pomocą najwyszukańszych sposobów podstępu transporta z bronią. Panowie! **To nie jest sposób**, w jakiby się kiedykolwiek zadokumentował dotąd lub w przeszłości zbrodniczy zamiar napuści na państwo **pruskie**. W aktach zeznań okaże się Wam to w sposób tak niedwuznaczący, iż jestem przeświadczony, że przy regularnym przebiegu sprawy i udowodnienia, wysoki trybunał — z ręką na sercu — z całem przekonaniem będzie mógł wyrzec weredykt: winny, lub niewinny. Jeśli po 300 dokonanych rewizjach i przy trwajacej miesiące czynności policji nie pojawi się najlżejsza próba napaści na pewien **oznaczony punkt** monarchii pruskiej, żaden ślad nawet, że zamierzano chociażby w oddalonej przyszłości uderzyć na jaką twierdzę pruską lub pruski garnizon, pruski gmach rządowy lub rządową kasę pruską, — jeśli zaledwie usiłowano stawić jakikolwiek opór pruskiemu żandarmowi lub widecie, — jeśli nigdzie nie można znaleść poszlaki, że może jedna z kup zbrojnych zamierzała kiedykolwiek jako taka do Prus powrócić, — jeśli funkcje państwowe w Prusiech bynajmniej nie były zagrożone lub powstrzymane: wtedy wszystko to stanowi tak silną negacją, jaka rzadko w procesach politycznych się objawia, a która dowodzi, że kierownicy tego przedsięwzięcia w jasnym zamiarze i po zasięgnięciu poprzednio objaśnień chcieli zachować prawnie dozwolone szranki i prawa krajowe i takowe zachowali. Sądzę także, że naczelna prokuratorja jako reprezentantka prawa nie weźmie za przedmiot do zarzutu ten szczegół, że obżałowani w jasnem zrozumieniu rzeczy działali, jak daleko wolno im się posunać z zachowaniem praw krajowych i bez popełnienia zbrodni.

III. Trzecie, co jeszcze pozostaje, są oświadczenia, **które towarzyszyły przedsięwzięciu w czasie i na miejscu czynu**, — lecz nota bene tylko tak zwane proklamacye w czasie i na miejscu czynu.

„W tej mierze przytoczył sam akt oskarżenia z uznania godną sumiennością wszystkie 5 proklamacji, które wedle mego zdania, jak najpozytywniej cel przedsięwzięcia wyrażają.

„Pierwsza **odezwa z 7 stycznia** 1863 wywodzi cel przedsięwzięcia temi słowy:

„„Bracia! Wojna **przeciw moskiewskiemu carowi** wymaga współdziałania wszystkich prowincji polskich i wytężenia wszystkich sił narodowych. Dla tego **w zaborze pruskim i austrjackim powstania być nie może.** Koniecznośc aby prowincje Wielkopolska, Zachodniopruska i Warmińska zachowały się spokojnie, nie zwalnia ich przecież od wzięcia udziału w powstaniu w zaborze „**moskiewskim**."

„Drugie oświadczenie leży w tak zwanej instrukcji dodatkowej z marca 1863 roku, która określa w końcu cel temi słowy:

„„Naszym braciom w ciągu trwania **walki z Moskwą** nieść pomoc odpowiednią, godną i energiczną o ile na to zezwolą stosunki.""

„Powiadają mi, że przy odczytaniu dokumentu tego właśnie owo zakończenie, charakteryzujące całość, opuszczono. Mogę tylko przypuścić, że to polega na pomyłce lub zapomnieniu, na które tu zwracam uwagę.

„**Trzecim** dokumentem jest odezwa z 25 maja 1863 r., w której znajdujemy następujący ustęp:

„„Wzywamy was do szczerego udziału w działaniach, których celem jest **złamać na zawsze więzy moskiewskie.**""

Czwarta odezwa datowana z Paryża 21 czerwca 1863, która dlatego tylko ba także tu należy, że jest podpisaną przez współobżałowanego Guttrego i znalezioną w Poznańskiem, zawiera słowa;

„„Polska broni swej wiary i domowego ogniska i nie przestanie walczyć, dopóki nie zdobędzie na swym **mongolskim ciemięzcy granic z r. 1772.**""

„Piąta odezwa z 5. grudnia tak opiewa:

„„**Walkę toczyć będziemy jak dotąd wyłącznie przeciw Moskwie.** Współdziałanie zatem Polaków z innych dzielnic naszej rozdartej ojczyzny pozostaje nadal tylko pomocnicze.""

„Do rubryki powyższej istoty czynu należą wedle naszego uznania skrypta I. 27, II. 16 I. 34. II 4 44 (w akcie oskarzenia stronnica 32, 46, 65 62, 67.) Do tego dołącza jeszcze dowód obronny dokumenta Nr. 1—6: równobrzmiące oświadczenia dyktatora Langiewicza, Mazziniego, Mierosławskiego i 5 artykułów *Dziennika Poznańskiego*, które przynajmniej o tyle należą do rzeczy, o ile pochodzą **z czasu i miejsca przedsięwzięcia.**

„Kilka z powyższych 5 dokumentów dowodowych podlega jeszcze kontestacji ze strony obrony. Lecz rozporządzające słowa tych odezw i czyny, które przedstawią wysokiemu trybunałowi świadkowie, zgadzają się najzupełniej.

„**Dowód istoty czynów zamyka się na tem i kończy. Wszystkie inne tak zwane dowody są wedle naszego uznania tylko materjałem policyjnym.** Były one wprawdzie niemi do starannego śledzenia dalszego, lecz do śledzenia — **bez** rezultatu. Gdyby miano osiągnąć rezultat, wówczas nie wystarczało, aby na pewnym punkcie, w pewnym czasie lub na jakiemkolwiek miejscu, rzeczywiście padło jakieś słówko rewolucyjne lub odezwa; lecz dowód, na którym skardze zależy byłby, iż plan taki, podobny projekt rewolucyjny stał się podstawą umowy obecnych tu obżałowanych, że oni postanowili takie dalsze przedsięwzięcie, że ono wedle wyrażenia francuzkiego stało się: „plan concerté." Wedle naszego zdania zatem odchodzą od dowodu przedmiotowej istoty czynu następujące szeregi tak zwanych dowodowych dokumentów.

1) **Tak zwane papiery Guttrego.** Aleksander Guttry, gdybyśmy mogli wierzyć oskarzeniu, byłby w samej rzeczy konspiratorem z profesji. Jest on tu wprawdzie współobżałowanym, lecz jego wina **nie jest przedmiotem tych rozpraw**, które przeciw niemu osobno toczyć się będą in contumaciam. Wszelki związek p. Guttrego z tymi tu obżałowanymi i z tem tu przedsięwzięciem polega jedynie na 2 punktach: raz, że Guttry, miał być wedle hieroglifu w pugilaresie Działyńskiego quasi członkiem komitetu; powtóre, że wedle kilku tak zwanych dokumentów dowodowych miał być komisarzem pełnomocnym rządu warszawskiego. Przypuszczając, żeby to udowodniono aż do **oczywistości** przez publiczne, wiarogodne dokumenta, lub przez przeznanie się, wówczas wypływa ztąd tylko, **że pan Guttry, stał się współwinnym w przedsięwzięciu zbrojnego niesienia pomocy powstaniu przeciw Moskwie.** Lecz nie wynika ztąd bynajmniej, aby **uczestnicy tego przedsięwzięcia stali się współwinowajcami Guttrego w planach Guttrego, które dawniej w innym czasie i w innem miejscu były jakkolwiek wypowiedziane.** Guttrego plany osobiste były obce członkom tak zwanego związku Działyńskiego. Samo oskarzenie przyznaje, że Guttry do 1. marca 1863 działał oddzielnie na swoją rękę, i stał w opozycyi z tymi uczestnikami związku; lecz od początku marca **pojednano się.** Samo się z siebie rozumie, że pojednanie to nastąpiło, w tem co właśnie będzie dowiedzionem wysokiemu trybunałowi, to jest **w przedsięwzięciu zbrojnem przeciw Moskwie.** Lecz ani dowodu, ani śladu ani nawet napomknięcia nie znajdujemy nigdzie, aby ci tu obżałowani mieli jakąkolwiek styczność z planami Guttrego. Wszelki **cień** takowej polega tylko na fakcie, że przez czysty przypadek pa-

Dodatek

kąd im z powodu powstania broń odebrano, tygrysy i inne bestje zagrażają im zupełnem wytępieniem. Gdy w skutek tych skarg rozdano w kilku z najbardziej zagrożonych siołach broń, ubito w jednym okręgu w przeciągu trzech miesięcy 10 tygrysów, 35 lampartów, 20 lwów,

Gemzy. W Szwajcarji zmniejszyła się tak mocno liczba gemz, że w niektórych kantonach zakazano pod zagrożeniem surowej kary polowania na te zwierzęta.

Na festynie ludowym w Wiedniu wypito podług obliczeń traktjerników i szynkarzów 3000 (podług innych obliczeń 15,761) wiader piwa, 18 (podług innych 326) wiader wina, zjedzono bułek za 1.600 zł., kiełbas za 2.400 zł., kur 2.300 sztuk, gęsi 800 sztuk. Liczba ludności zgromadzonej na festynie wynosiła około 300.000.

The Owl, pismo humorystyczne angielskie, które tak dowcipnie smagało politykę lorda Palmerstona i obrady konferencyjne, zmieniło od czasu zamknięcia parlamentu tytuł na *The Arrow* (Łuk), zachowując nadal ostry swój sarkazm i satyrę.

Nowy rodzaj parowców. W Londynie wynaleziono nowy rodzaj parowców, takzwane konnektory. Parowiec taki składa się z trzech oddzielnych części, które można razem ześrubować a potem podług upodobania odśrubować; maszt i parowa maszyna zostają zaś nieruszone. Konnektory ułatwiają nadzwyczaj przewóz i zniżają jego ceny. Dawniej bowiem okręt, który przewoził np. węgle między Londynem a Newcastle, musiał w jednem i drugiem miejscu bardzo znaczny przeciąg czasu tracić na wyładowywaniu i nabieraniu węgli. Konnektor zaś skoro nabierze węgli, nie potrzebuje się zatrzymywać długo w Londynie dla ich złożenia — zostawia poprostu jedną swą część, naładowaną węglami, na miejscu, a zabiera natomiast drugą próżną, jakby wagon i płynie dalej.

Banda fałszerzów. W Wenecji odkryto przypadkiem spółkę fałszerską. Dnia 1. bm. dostrzegł urzędnik policyjny Miglioranzi dwóch ludzi, którzy z brzegu transportowali jakąś ciężką skrzynię z dziwnym pospiechem na jedną z bocznych uliczek. U samego brzegu znajdowała się łódka, której strzegł jakiś trzeci mężczyzna. Gdy obie pierwsze osoby wróciły, aby wziąść i drugą skrzynię, przemówił do nich urzędnik, w skutek czego jeden z obu nieznajomych umknął. Urzędnik wskoczył zaraz w łódkę i wzywał dwóch pozostałych, aby z nim udali się do urzędu policyjnego. Nieznajomi nie stawili oporu i oddali się tym sposobem sami w ręce władzy. W skrzyni znajdowała się prasa do wyciskania fałszywej monety, a dalsze śledztwo wykryło niebawem formalny warstat fałszerski, w którym bito srebrne złr. austrjackie i francuzkie i włoskie monety złote. Szef bandy, który był uciekł, schwytany został przez tegoż samego urzędnika, co uczynił pierwsze odkrycie.

(W) Z Mościsk do Mościsk. W naszej błogosławionej krainie graniczy cywilizacja europejska bezpośrednio z dzikością pustyń bezludnych. Przekonała mię o tem bardzo dotkliwie przeprawa z Mościsk do Mościsk, którą tylko za szczególniejszą opieką bożą z całemi kośćmi odbyłem. Przyjechawszy koleją żelazną ze Lwowa do Mościsk, wypadało mi z dworca dostać się do samego miasta. Otóż jechałem z Mościsk do Mościsk dłużej niż ze Lwowa! Droga z dworca do Mościsk przypominała mi w istocie owe przeszkody i niebezpieczeństwa, jakie bohaterowie baśni przebywać muszą w drodze do skarbów i zaklętych księżniczek. Szlak ten przepaścisty, nazwany tylko przez oratorską zapewne figurę „drogą," jest jednym okropnym łańcuchem jam, wybojów i błotnych niezgruntowanych topieli. Na moje zapytanie, czemu dotąd nie zbudowano uczciwszej jakiej drogi do dworca, odpowiedział mi jakiś ze mną jadący Niemiec, że owszem budują ją od trzech lat, ale kamieni niema. Naszem zdaniem, brak materjału nie jest uniewinnieniem tak haniebnej drogi, gdyż koleją żelazną łatwo go sprowadzić, a trzy lata zresztą były wcale nie skąpym zasobem czasu do wykończenia półmilowej drogi.

Z Kołomyi. (August Najmark). Dnia 19. sierpnia zakończył żywot w Słobudce leśnej August Najmark. Był to mąż niezwykłej zacności i poświęcenia. Śmierć tego męża, kochanego i czczonego przez całą okolicę, przejęła nas bolesnym żalem. S. p. August, urodzony w Warszawie, został w młodym jeszcze bardzo wieku, bo jako uczeń, wzięty do cytadeli warszawskiej, gdzie przebył 6 miesięcy jako więzień polityczny, poczem wywieziono go kibitką do Brześcia litewskiego, a ztąd wysłano zwyczajem moskiewskim „na pręt żelazny" piechotą na Kaukaz. Do takiego prętu przykowano po 10 osób — rozbójników, złodziei i więźniów politycznych — bez różnicy. S. p. August wielce zchorzały, dopiero we dwa lata dostał się na przeznaczone miejsce na Kaukaz, gdzie go dano w sałdaty. Dosłużywszy się za lat sześć rangi podoficera, uwolniony został od służby i udał się do Warszawy, gdzie uzyskał paszport do Krakowa. Za pomocą pani hr. Potockiej otrzymał ś. p. Najmark miejsce jako nauczyciel u pani Julii Piwczyny w Słobudce leśnej, gdzie też otoczony najtroskliwszą opieką tej zacnej pani, życia dokonał.

W początku lipca 1863 wyjechał był nieboszczyk za poradą lekarzy do Włoch, i przebył zimę w Pizie i Florencji, gdzie go serdecznie przyjął nasz poeta, Teofil Lenartowicz. Spodziewając się zgonu, przyspieszył powrót, aby złożyć kości na ojczystej ziemi. — Pogrzeb jego odbył się wśród licznego udziału ludności. Ponieśliśmy drogie nam szczątki przeszło ćwierć mili na barkach d. 21. sierpnia o godzinie 5tej popołudniu na miejsce odpoczynku. Cześć jego pamięci! K. Skrzyński.

Ostatnie wiadomości.

Hamburg 27. sierpnia. Do *Börsenhalle* donoszą z Baden-Baden, że cesarz Napoleon uda się z Chalons na Strasburg do Kehl, gdzie zjedzie się z królem pruskim.

Londyn 27. sierpnia. Pozawczoraj wysłano ztąd depesze reklamacyjne do Nowego Jorku o statek „Georgia", zabrany przez okręt korsarski „Niagarę". Wiadomość o wzięciu miasta Mobile jest wątpliwą, a o ustąpieniu Stantona fałszywą.

Ost-deutsche Post opowiada następujące dość charakterystyczne szczegóły, za których autentyczność ręczy: „Jeden z naszych pierwszych ministrów (nie hr. Rechberg) poruszył w rozmowie z p. Bismarkiem znany pruski okólnik z dnia 18. stycznia zeszłego roku, w której to depeszy p. Bismark wyznacza Austrji za punkt ciążenia Budę. Otóż p. Bismark oświadczył z niezrównaną otwartością, że zdania jego w tym punkcie nie zmieniły się wcale, lecz są kubek w kubek te same! — Pewien austrjacki mąż stanu wyjawił przed p. Scheel-Plessen „reprezentantem Szlezwik-Holsztynu" swe zdziwienie nad tem, że prałaci i szlachta księztw oświadczyli się za połączeniem się z Prusami. „Jest to jedyny krok skuteczny — odpowiedział Scheel-Plessen — i podzielam zupełnie zdanie zgromadzenia." „Ależ — odparł ów mąż stanu austrjacki — przyłączenie się to nie jest niczem innem, jak tylko zwierzchnictwem Prus, a zwierzchnictwa okazały się dziś najgorszą formą państwową." „W istocie, odpowiedział p. Scheel-Plessen — bo też i my bylibyśmy się znacznie dalej posunęli, gdybyśmy byli śmieli!" Takie to zdania objawia zastępca Szlezwik-Holsztynu."

Berl. Börsen Ztg. dowiaduje się, że przyjazd cara do Berlina oznaczony jest stanowczo na dzień 5. września. Car uda się do Poczdamu, zabawi kilka godzin w zamku Babelsberg i uda się w dalszą podróż do Darmstadtu.

Do Baden-Baden przybyli dnia 25. bm. feldjegry, uprzedzając pruskiego króla, który przyjechać tam miał dzień później. Także i urzędnicy kancelaryjni, jako też królewskie poselstwa z Karlsruhe, Darmstadt i Frankfurtu znajdują się już w Baden-Baden. Cesarz Napoleon spodziewany jest tego tygodnia w Strasburgu, a w Kehl może się zjedzie z monarchą pruskim.

Książę włoski Humbert przybył do Paryża d. 27. b. m., i zajął mieszkanie w Palais Royal. Dnia 29. bm. miał się udać wraz z cesarzem Napoleonem do obozu pod Chalons.

La France upewnia, że cesarz Napoleon w obozie chalońskim zabawi do d. 4. września, a 17. t. m. obóz ma być zwinięty.

Courrier du Dimanche, o którym pisali korespondenci nasi paryzcy, iż otrzymał ostrzeżenie za artykuł pana Assolant o teraźniejszej a dawniejszej wolności we Francji, został zawieszony na dwa miesiące, ponieważ, jak powiada dekret ministra spraw wewnętrznych, porównując cesarstwo z rządami poprzedniemi, autor tego artykułu przekręca fakta, usiłuje obrócić na pośmiewisko najsławniejsze dla Francji i wojsk jej czyny, i stara się wzniecić pogardę i nienawiść do rządu.

Tajne pismo rzymskie *Cronica Romana* podaje w swym ostatnim numerze ciekawe szczegóły o stanie finansów rzymskich. W roku 1860, kiedy rzymski rząd papiezki był jeszcze w zupełnem posiadaniu kraju, liczył ogół dochodów 14.453.328 szkudów, wydatki zaś wynosiły 15.019.331 szkudów. Ograniczone teraz na czwartą część swego dawnego terytorjum wynoszą dochody 5,310.910 szkudów, a wydatki 10,728.123 szk. Dochody zmniejszyły się tedy o dwie trzecie części, wydatki zaś o jedną trzecią część. Procenta długów państwa dochodzą nadto kwoty 5,365.260 szkudów. Dochody wystarczają więc zaledwie na pokrycie procentów a na zwykłe wydatki nie pozostaje ani grosza. Zaiste sztuka by była gospodarować przy takich finansach.

Z Ameryki donoszą, że warownia jedna koło Mobile, Gaines, poddała się dnia 8. sierpnia północnym wojskom przez zdradę dowódzcy, pułkownika Anderson. Mobile samo nie jest jeszcze wzięte. Eskadra floty Południowych, broniąca przystępu do Mobile, ma być wedle wiadomości z obozu Północnych prawie całkiem zniszczona.

Z Warszawy d. 26. sierpnia donoszą do berlińskiej *Nationalztg.*, że w. książę Konstanty ma powrócić wkrótce do Królestwa jako namiestnik, z obszerniejszem jeszcze jak dawniej pełnomocnictwem.

Posener Ztg., czerpiąca swe wiadomości o Kongresówce z kancelarji pułkownika Wajmarna, który jak wiadomo jest moskiewskim ajentem wojskowym w Poznaniu, donosi dziś podług źródeł policyjnych, że w kaliskiem gimnazjum „znalazło się znowu kilka głów niespokojnych, i wywołało rozruchy. Odkryto je wszakże i ukarano."

Tejżesamej gazecie donoszą z Warszawy d. 23. sierpnia: „Kilku ochotników, którzy chcąc się osiedlić i kupować dobra w Kongresówce, przyjechali tutaj, opuściło nagle nasze miasto, przekonawszy się, iż w tej chwili nie podobna myśleć o zakupnie dóbr w Kongresówce. U nas bowiem dopiero wtenczas przyjdzie na to pora, aż sprawa włościańska będzie uregulowaną."

Wedle najnowszych doniesień z Orenburga, które otrzymała *Pos. Ztg.* od korespondenta swego petersburgskiego, uwięziono tam „znowu (nie słyszeliśmy o pierwszym razie; p. r.) pięciu Polaków, którzy są podejrzani i już przekonani o podburzanie ludności tamtych okolic przeciw rządowi moskiewskiemu i porządkowi istniejącemu. Jeden z uwięzionych znajdował się w tajnem posiadaniu znacznej sumy pieniężnej; a jaką drogą przyszedł do niej, śledztwo wytoczone zapewne okaże."

Sentinella Bresciana, dziennik wychodzący w królestwie Włoskiem, pisze 20 bm.: „W Weronie uwięziono właśnie kilka osób, a między temi jakiegoś urzędnika od telegrafu. Zdaje się, że policja odkryła coś ważnego."

Z Insbruku dowiaduje się pod d. 26. b. m. *Const Oest. Ztg.*, że „śledztwo przeciw uwięzionym w Trydencie postępuje szybko. Jak słychać, ma się pokazywać, że zamierzano więcej niż prosty rozruch (Putsch) i że zabiegi te stały w związku z nagromadzeniem ochotników garibaldystowskich na granicy."

Dnia 12. i 23. bm. fzm. Benedek, który świeżo miał inspekcję w Weronie, odbywał przegląd załogi w Padwie, i odwidził fmp. Schmerlinga, który złamawszy sobie niedawno ramię, jest na wyzdrowieniu.

Część urzędowa.

— **Jego c. k.** apostolska Mość najwyższem postanowieniem z 8. sierpnia b. r. raczył najmiłościwiej nadać złoty krzyż zasługi zastępcy poborcy celnego w Selcach Zygmuntowi Bognar za uratowanie z niebezpieczeństwem własnego życia sześciu osób, zagrożonych śmiercią przez utopienie.

— Ministerjum sprawiedliwości pozwoliło adwokatowi stanisławowskiemu dr. Leonowi Berson przenieść swoją siedzibę do Nowego Sącza, a koncypienta adwokackiego dr. Henryka Krobickiego mianowało adwokatem w Wadowicach.

— Gmina Olszanica, w obwodzie złoczowskim, obowiązała się dotychczasową dotację nauczyciela miejscowego w kwocie 77 złr. 70 c. zacząwszy od d. 1. września 1864, podwyższyć stale na 184 złr. w. a. gotówką, a gr. katol. pleban miejscowy, ks. Karol Lewicki, obowiązał się dla polepszenia rzeczonej dotacji dożywotnie dodawać rocznie po 2 złr. w. a. i ofiarować szkole miejscowej pięć ulów (Dzierzona) z tem przeznaczeniem, ażeby dochód z nich przez pierwsze trzy lata używany był na powiększenie pasieki szkolnej, a po upływie tego czasu przeszedł na użytek każdoczesnego nauczyciela miejscowego.

(*Gazeta Lwowska* nr. 197). Władza obwodowa przemyska przedsięweźmie dnia 19. września b. r. licytację celem zabezpieczenia sukni, bielizny, potrzeb na łóżka i rzemieni dla aresztantów tamtejszego sądu. Wadjum wynosi 147 złr.

— Edykt sądu obwodowego przemyskiego ogłasza żonę Hnata Balika z Wielopola, Rozalię Balik, która w Sanie utonąć miała, za zmarłą.

— Sąd obwodowy stanisławowski wzywa posiadacza wekslu na 77 złr., dla Nuchima Margosches wystawionego, w Stanisławowie na 1. maja 1863 płatnego, w 45 dniach do złożenia.

— Edykt sądu obwod. złoczowskiego oznajmia, iż zezwolona licytacja dóbr Białogłowy Neterpińce, na satysfakcję konwentu podkamienieckiego, rozciąga się także na zaspokojenie sumy p. Wawrzyńca Olszewskiego na 2,000 złr. z przynależytościami.

— Edykt sądu obwodowego tarnopolskiego oznajmia z życia i miejsca pobytu niewiadomym: Rozalii z Słoneckich Choloniewskiej, Antoniemu Słoneckiemu, Tekli z Słoneckich Jastrzębskiej, Kazimierzowi Słoneckiemu i Franciszkowi Marcinowi 2ga nazwisk Słoneckiemu, iż przeciw nim Stefan Torosiewicz o wyekstabulowanie sumy 16.578 złotych polskich 27 groszy i 6.187 zł. pol. 5 groszy na dobrach Hołowczyńce pozew wniósł. Termin do tej pertraktacji na 25. października b. r.

— Powiat trembowelski przedsięweźmie d. 27. września b. r. licytację względem wynajęcia tamtejszej propinacji. Wadjum wynosi 945 złr. 50 kr.

— W kancelarji gminnej w Brzeżanach, odbędzie się 16. września hr. przedsięwzięta ponowna licytacja w celu wynajęcia tamtejszej skarbowej propinacji, w połączeniu z dodatkiem gminnym. Wadjum wynosi 1.887 złr. 50 ct. w. a.

— Dyrekcja gospod. wojsk. stadnin w Radowcu, przedsięweźmie d. 30 września b. r. wyprzedaż 69 wołów roboczych przez oferty: obliczywszy ofertami wartość wołów podług swego uznania, mają podług tego 10% z tej sumy jako wadjum do ofert przyłożyć.

— (*Krak. Ztg.* nr. 196). Sąd powiatowy mogilski podaje do wiadomości, iż w drodze podziału spadku po Marcinie Franciszku, realność włościańska pod nr. 13 w Węgrzach w dniu 14. i 24. października b. r. w gmachu sądowym w Krakowie przez publiczną licytację sprzedaną będzie. — Wadjum wynosi 135 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Lwów** 27. sierpnia. Chociaż ceny wszystkich gatunków zboża zaczynają się podnosić, i popyt staje się coraz częstszy, obrót handlowy nie jest bynajmniej ożywiony i dziś jeszcze nie można nawet w przybliżeniu oznaczyć, jakie rozmiary przybiera wywóz. Ponieważ przy takich stosunkach nasi kupcy i spekulanci nie mogą pozyskać żadnej pewności, wywóz jest prawie całkiem wstrzymany, i tylko Tarnów i Kraków wysełają część swoich zapasów do Prus i Szląska. Ceny **pszenicy**, mianowicie zdrowych, ciężkich gatunków, podniosły się z powodu ożywionego popytu. Najlepsze gatunki płacono korzec po 6 złr. 30 ct., pośledniejsze na konsumcję miejscową były tańsze. **Jęczmień** skupują na potrzebę naszych browarów, ale kupca znaleźć można tylko na gatunki mające najmniej 143 ft. wagi, pośledniejsze zaś nie są wcale poszukiwane. W większych partjach płacono jęczmień 144 ft. wagi po 3 zł. 10 ct. Ceny **żyta** są pomyślne, lecz dalsza zmiana tychże zależy głównie, jak to wspomnieliśmy już w sprawozdaniu z poprzedniego tygodnia, od zbioru kartofli, o którym dotąd najrozmaitsze krążą wieści. Gatunki 160 ft. wagi płacono po 3 złr. 20 ct. Dotąd jeszcze nie wypróżniły się przeszłoroczne zapasy żyta, którym powszechnie dają pierwszeństwo przed tegorocznemi. **Owies** wagi 100 ft. dawano po 2 złr 40 ct., ale dla nabywców ceny te zdawały się być za wysokie. Liweranci skarbowi płacili po 2 złr. 20 ct., lecz nabywali za tę cenę tylko pomniejsze partje dowiezione z prowincji. Nie brak także przeszłorocznych zapasów tego artykułu, których mianowicie we Lwowie jest bardzo wiele na składach. — Wywóz koleją żelazną był w tygodniu ubiegłym nader mały. **Wełny** moskiewskiej wywieziono w ubiegłym tygodniu 2,319 cetnarów do Wrocławia, i pomniejsze partje do Bielska, Weisskirchen i Berna, a właśnie nadszedł telegram z Mysłowic, według którego rząd pruski w Opolu od dnia 24. sierpnia zabronił przywozu wełny, suchych skór, tłuszczu i włosienia z Galicji, nawet w tym razie, gdyby przedmioty te były zaopatrzone w świadectwa, potwierdzające, że pochodzą z miejsc wolnych od zarazy na bydło. W skutek tego rozporządzenia transporta nadesłane do wywozu muszą być wstrzymane, w skutek czego niektóre firmy są narażone na nieuniknione straty. — Co do **cukru** jest nadzieja polepszenia się cen; urodzaj buraków we Francji nie powiódł się zupełnie, i to wywarło nawet wpływ na targ angielski; wyroby rafinowane płacono loco Lwów po 34 do 36 złr. za cetnar. — Bydła **rzeźnego i opasowego** wywieziono w ubiegłym tygodniu do Florisdorf 2990 sz. wołów; z tego oddano na kolej 1830 sz. we Lwowie, 1090 sz. w Mościskach, 45 sz. w Gródku i 25 sz. w Jarosławiu. — Szczególniej szkodliwy wpływ na wywóz bydła rzeźnego i opasowego wywiera okoliczność, że według nadesłanego wczoraj w drodze telegraficznej zawiadomienia, na stacjach kolei północnej w Ostrawie, Hruschau i Schönbrunnie, targi na bydło rogate i trzodę chlewną z powodu zarazy zostały wstrzymane. *G. Lw.*

— **Tarnów** d. 25. sierpnia. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 3.52., żyta 2.17½, jęczmienia 1.85, owsa 1.60 grochu 3.25 bobu 2.25, prosa 2.25, hreczki 2.15, ziemniaków 1.20, sąg drzewa twardego 9.50, miękkiego 7.25, koniczu na paszę 1.70, cetnar siana 1.60, słomy 90 cnt.

— **Stary Sącz** dnia 19. sierpnia. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 4 złr., żyta 3 złr., jęczmienia 2.40, owsa 1.80, grochu 3.20, kartofli 80 cnt., sąg drzewa twardego 6.10, miękkiego 4.52 złr. koniczu na paszę 1.40 cetnar siana 1.20, słomy 1 złr.

— **Głogów**, dnia 23. sierpnia. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 3 złr., żyta 1.80, jęczmienia 1.70, owsa 1.50, prosa 1.80, ziemniaków 80 cnt., sąg drzewa twardego 7.50, miękkiego 5 złr., cetnar siana 1.20, słomy 65 cnt.

— **Stan zarazy bydła.** W pierwszej połowie miesiąca sierpnia r. b. zgasła zaraza bydła rogatego w lwowskim okręgu administracyjnym w 4 miejscach, a mianowicie na folwarku Cykorji, należącym do Starych Brodów i w mieście Brodach w obwodzie złoczowskim, w Zawoniu w obwodzie żółkiewskim i w Opryłowcach w obwodzie tarnopolskim; natomiast wybuchła nanowo w 33ch miejscach, a mianowicie: w Hrycowoli, Stronibabach i Opulsku w obwodzie złoczowskim; w Podzimierzu w żółkiewskim, w Gajach wielkich w tarnopolskim, w Równi, Zadworzu, Dwerniku, Caryńskiem, Żurawinie, Boberce, Ustrzykach górnych, Stoposianach, Wołosatem, Berehach górnych, Smolniku, Skorodnem, Kamiennem, Dydowej, Dzwiniaczu górnym, Lutowiskach, Procisnie i Krzywce w sanockim, w Mszańcu, Bystrem, Grąziowej, Gałowce i Krętiatem w samborskim, w Olszanicy, Kutyskach i Tyśmienicy w stanisławowskim, w Swidowej w czortkowskim i w Piaskach w lwowskim obwodzie.

Jest zatem obecnie 50 miejsc dotkniętych zarazą, z których 18 przypada na obwód sanocki, po 7 na złoczowski i tarnopolski, 6 na żółkiewski, 5 na samborski, 4 na stanisławowski, 2 na lwowski a 1 na czortkowski obwód, a we wszystkich tych miejscach przy stanie bydła liczącym 14.091 sztuk w 428 oborach dotknęła zaraza 1629 sztuk, z których 255 wyzdrowiało, 1.073 odeszło, 149 chorych i 69 podejrzanych o zarazę ubito, a w 31 miejscach jest jeszcze 152 sztuk chorego bydła w kuracji.

— Ponieważ zaraza bydła rogatego wybuchła w pobliżu ruty, przeznaczonej do pędu bydła w obwodzie samborskim, przeto nie mogą nadchodzące ze wschodnich okolic stada bydła rogatego przebywać obwodu samborskiego gościńcem erarjalnym do Lwowa, dla ładowania ich na lwowskim dworcu kolei żelaznej.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa pod dnia 23. sierpnia obwieszcza co następuje: Na mocy dekretu Wysokiego c. k. ministerstwa handlu z dnia 27. kwietnia 1864 do liczby 4759/685, zezwoliło Wysokie c. k. namiestnictwo pod dniem 4. czerwca 1864 r. do liczby 23901 na ustanowienie stręczycieli towarów (faktorów, senzalów) we Lwowie w myśl odnośnych postanowień cesarskiego patentu z dnia 26. lutego 1860 roku i kodeksu handlowego z dnia 17. grudnia 1862 r. (Dz. pr. Pańs. nr. 58 z 1860 r. i nr. 1. z 1862 r.), co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości z następującemi szczegółami:

1. W mieście Lwowie ustanawia się dwudziestu stręczycieli towarów (faktorów, senzalów), którzy pośredniczyć będą przy kupnie i sprzedaży różnych towarów, licząc do tego niebite złoto i srebro; również w sprawunkach zastawu, asekuracji, przesełek i spedycji, nareszcie w sprawunkach monetami i wekslami, — co do ostatnich sprawunków jednak w skutek § 1. ustawy z d. 26. lutego 1860 r. tylko tak długo, dopokąd we Lwowie nie będzie właściwej giełdy pieniężnej.

Liczba porządkowa	Przedmiot	Należytość faktorskie wedle wartości od sta	wartości od tys.	ilości od ctn.
1	Zboże, płody strączkowe, nasiona (z wyjątkiem nasion pod 2 wyszczególnionych), chmiel i spirytus; zwierzęta domowe i pożytkowe	pół (½)	—	—
2	Wszystkie inne produkta i fabrykaty krajowe: jakoteż rzepak, siemię konopne i lniane, kminek, płaski i okrągły anyż, tudzież towary kolonialne i materjały, wreszcie olej i papier	jeden	—	—
3	Asekuracja, fracht i spedycja a) zboża	—	—	1 cent.
	b) wszystkich innych przedmiotów	—	—	2 centy
4	Monety i a) weksle z terminem krótkim (14 dni) lub na okazanie (a vista)	—	ćwierć (¼)	—
	b) weksle z terminem dłuższym	—	pół (½)	—

2. Faktorne opłacać się będzie senzalom według niżej przyłączonej taryfy, przez c. k. ministerstwo handlu i skarbu zatwierdzonej, którą taryfę ze względu na to, iż giełda towarowa i pieniężna we Lwowie urządzoną będzie, tudzież uwzględniając okoliczność, że dopiero doświadczenia odpowiedniość stopy taryfowej sprawdzić mogą, przyzwolono prowizorycznie na lat trzy, albo gdyby we Lwowie giełda pieniężna i towarowa wcześniej utworzoną była, do czasu urządzenia takowej.

Pozostawionem będzie stronom ułożenie się między sobą, która z nich ma zapłacić faktorne; jeżeli zaś strony między sobą w tym względzie nic nie umówiły, płaci każda po połowie.

3. Celem ubiegania się o którą z ustanowionych 20 posad senzalów we Lwowie, wyznacza się niniejszem termin do końca listopada 1864 r., po którego upływie Izba handlowo-przemysłowa do obsadzenia posad przystąpi.

Ubiegający się o te posady mają w swych prośbach udowodnić: prawo obywatelstwa austrjackiego, ukończenie 24 lat wieku, uczciwe prowadzenie się i odbyty w Izbie handlowej egzamin na senzala towarowego z dobrym postępem; i prośby takowe do Izby handlowo-przemysłowej zawczasu wnieść, gdyż w razie przeciwnym podania nie będą uwzględnione.

4. Egzamina na senzalów towarowych będą się odbywać w Izbie handlowo-przemysłowej, począwszy od 15. października 1864, a dzień egzaminu oznajmi się ustnie każdemu zgłaszającemu się kandydatowi.

5. Po zamianowaniu i zaprzysiężeniu senzalów towarowych, wszyscy nieupoważnieni, tak zwani senzale pokątni, karani będą stosownie do postanowień §. 55. ustawy z dnia 26. lutego 1860 r., według ilości i rozmiaru sprawunków uskutecznionych, grzywnami od 25 złr. do 200 złr. w. a., albo gdyby wymierzona kwota ściągniętą być nie mogła, aresztem od 5 do 40 dni. W razie powtórnym zaś kara będzie podwojoną, a nietutejsi wydaleni z miejsca zostaną.

Józef Breuer, prezes.
Karol Pietzsch, wiceprezes.

Przyjechali d. 28. sierpnia.

Pp.: Załęski J. z Izydorówki, Kęplicz M. z Artasowa, Młodzianowski K. z Podola, Horodyski W. z Głęboczka, hr. Łoś z Kulmatycz, Garapich W. z Cebrowa, hr. Chodkiewicz K. z Młynowa w Królestwie, hr. Borkowski St. z Uhrynowa dolnego, Bieniecki Wład. z Koziny, Nikorowicz Stanisław z Wolicy, br. Petrino Otton z Czerniowiec, bar. Horoch E. z Chwałowiec, Kałmucki B. z Besarabii, Rudzki P. z Moskwy, Bukowski W. z Tarnopola.

Wyjechali d. 28. sierpnia.

Pp.: Jasiński J. do Zabłotowa, Soroczyński R. do Choronowa, Kęplicz M. do Artasowa, Wiszniewski H. do Dobrzan.

Kurs lwowski, z dnia 29. sierpnia.		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski		5	33	5	39
Dukat cesarski		5	35	5	42
Moskiewski półimperjał		9	24	9	36
Moskiewski rubel srebrny		1	74	1	79
Moskiewski rubel papierowy		1	50	1	52
Pruski talar kur.		1	69	1	71
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów.	74	83	75	63
Galic listy zast. m. k.	bez kuponów.	78	34	79	19
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów.	74	67	75	38
Pożyczka narodowa.	bez kuponów.	79	53	80	20
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów.	255	67	257	67

Kurs wiedeński, z dnia 29 sierpnia.	W. a. gl.	W. a. ct
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	71	85
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	15
Losy z r. 1860	95	55
Akcje banku narod. za 1000 gl.	776	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	191	—
London 10 funt szterlingów	113	30
Dukaty cesarskie sztuka	5	41
Srebro za 100 złr. w. a.	113	—

W miesiącu październiku b. r. ukaże się w nowem wydaniu A. Mickiewicza

„PRELEKCJE LITERATURY słowiańskiej, tłumaczone przez Feliksa Wrotnowskiego“

zastosowanem w **jednem** odbiciu do dzieł A. Mickiewicza w Paryżu wyszłych, w **drugiem**, do edycyj Lipskich.

Poznań w miesiącu sierpniu 1864.
Księgarnia **J. K. Żupański**.
748 (2—3)

Licytacja koni stadnych.

W stadninie wojskowej w Radowcach na Bukowinie jest około 40 sztuk koni nadliczbowych, całkiem zdolnych do służby, po największej części klaczy, które będą na publicznej licytacji sprzedane, a przy tej sposobności przyjdzie także pewna liczba koni wybrakowanych na sprzedaż.

Licytacja odbędzie się dnia 28. listopada w Radowcach i rozpocznie się o godzinie 9. przed południem.

Od c. k. Jeneralnej Inspekcji stadnin wojskowych.
W Wiedniu dnia 13. sierpnia 1864.

747 **Brudermann** m. p.
jenerał-major. (2—3)

ZAKŁAD naukowy i wychowawczy Karoliny Szymczek

we Lwowie przy ulicy Krakowskiej pod l. 119 otwartym zostanie dla

Panienek

z dniem 1. września 1864 r.; kurs naukowy rozpoczyna się 15. września.

Zakład ten zaleca się gruntownem teoretyczno-praktycznem nauką języków, jako to: **polskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego**; tudzież przedmiotów szkolnych **w polskim i niemieckim języku** i wszelkich wiadomości do wyższego wykształcenia należących — jako też wszelkich robót ręcznych damskich, muzyki, śpiewu i rysunków. Naukami w tym zakładzie wyłącznie osoby do tego uzdolnione, nauki zaś wykładać będzie ksiądz katecheta.

W tym samym zakładzie można także umieścić **Panienki** na stancję z wiktem i edukacją. 751 2—3

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski Druk Kornela Pillera.